

Gdańsk, 8 września 2021 r.

Wyjątkowy moment w historii. Poślanie do robotników Europy Wschodniej

8 września 1981 roku I Zjazd Solidarności ogłosił poślanie do robotników Europy Wschodniej. Żaden z dokumentów pierwszego zjazdu Solidarności nie wywołał tak wielu emocji, jak właśnie ten. W Moskwie zawrzało, pikety protestacyjne organizowano w wielu zakładach pracy. Poślanie, zawierające słowa: *Czujemy wspólnotę naszych losów*, zostało wówczas uznane za zamach na ustrój, a rumuński robotnik, porwany solidarnościowym zrywem, odsiedział w więzieniu sześć i pół roku.

Hala Olivia była w niedemokratycznym państwie demokratycznym parlamentem. Zjechało do niej 896 demokratycznie wybranych delegatów z całej Polski. Reprezentowali 9,5-milionowy, niezależny od komunistycznych władz ruch społeczny. Dołączyło do nich wielu związkowców z wolnego świata – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady, Włoch, Francji, Szwecji i Szwajcarii. To było wielkie święto demokracji i wolnych mediów, pierwsze takie wydarzenie po II wojnie światowej za żelazną kurtyną. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” odbył się w dwóch turach – od 5 do 10 września oraz od 26 września do 7 października 1981 roku w gdańskiej hali Olivia. Czwartego dnia na wokandzie stanęło „Poślanie pierwszego Zjazdu Delegatów NSZZ »Solidarność« do ludzi pracy Europy Wschodniej”.

Oddech wolności

Doświadczenie zjazdu odcisnęło silny ślad na biografiach uczestników i świadków. Otwarta dyskusja, wzajemny szacunek, zgłaszanie uchwał, debaty w podgrupach, redagowanie tekstów, ponad tysiąc poprawek, głosowanie, 70 uchwał...

– Czuć było oddech wolności – podkreśla Antoni Pietkiewicz, inżynier, delegat zjazdowy, przewodniczący struktur Solidarności w Kaliszu, którego gościliśmy podczas Święta Wolności w Gdańsku.

Dla fizyka Henryka Wujca, podczas zjazdu odpowiadającego za redakcję projektów uchwał, wspomnienie z hali Olivia przywodzi obraz wielkiej hali i... – Poczucie, że jesteśmy na tej sali jako taka trochę nowa Polska, że może zmienimy tę Polskę – po latach wspominał w notacji dla ECS.

Grzegorz Grzelak, działacz Ruchu Młodej Polski, współorganizator zjazdu, to, że mógł uczestniczyć w tym wydarzeniu i czuć jego atmosferę, uważa za „największe przeżycie w życiu”.

– Byliśmy tak dumni, że możemy uczestniczyć w tym wydarzeniu, że tylko trącaliśmy się, czy nie śnimy, że jesteśmy wśród takich ludzi, że poznamy tylu ludzi... Atmosfera była taka wzniosła, cudowna, koleżeńska, niepowtarzalna – w notacji ECS zwierzała się Grażyna Przybylska, lekarka, działaczka opozycyjna i delegatka na zjazd.

– Na tym zjeździe rozstrzygało się kilka istotnych spraw, nie tylko programowych. Solidarność była związkiem zawodowym, ale była też organizacją proreformatorską – podkreśla Bogdan Lis, delegat zjazdowy.

Prof. Jerzy Buzek, delegat zjazdowy, potwierdza i z perspektywy czasu nawet dziwi się dojrzałości związku.

– Stworzyliśmy projekt nowoczesnego, zdecentralizowanego państwa. Nie uchwaliliśmy tylko programu gospodarczego, bo nie można było pisać o gospodarce wolnorynkowej – mówi delegat zjazdowy prof. Jerzy Buzek podczas debaty wprowadzającej do konferencji SAMORZĄDNA RZECZPOSPOLITA, która odbyła się w ECS w dniach 28–29 sierpnia 2021.

Czwartego dnia pierwszej tury obrad, przy entuzjazmie przeważającej większości delegatów, na wokandzie obrad stanęło „Poślanie pierwszego **Zjazdu Delegatów NSZZ »Solidarność«** do ludzi pracy Europy Wschodniej”.

– Przychodzi do mnie Antoni Pietkiewicz z regionu kaliskiego i mówi tak: Mieliśmy zebranie regionu i tam nauczyciel historii wystąpił, żeby nasz region czymś się na zjeździe zaznaczył i on przygotował taki dokument. Pokazuje dwie stronice gęsto zapisane. Ty jesteś w komisji uchwał i wniosków, to weź tym się zajmij. Ja to wziąłem i mówię: Czegoś takiego to zjazd nie przyjmie, bo tych dwóch stron nie będzie głosować, ale sprawa jest słuszna, fajna. Tylko idź do Janka Lityńskiego, on jest świetnym pisarzem, napisze to w skondensowany sposób – wspomina Henryk Wujec.

I tak projekt trafił do Jana Lityńskiego, delegata związkowego, który uchodził za posiadacza wyjątkowo lekkiego pióra.

– Przynieśli jakiś tekst, który miał być tekstem międzynarodowym. Jakiś długi tekst, bardzo. Napisałem tych kilka zdań i to poszło do komisji uchwał i wniosków – relacjonuje w notacji Jan Lityński. Na komisji uchwał i wniosków wszyscy zaakceptowali, uznali, że to jest dobra rzecz. Przewodniczący komisji czyta ten nasz projekt uchwały „Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”. Ludzie wstają, słuchają. Cisza robi się na zjeździe – opowiada Henryk Wujec. Tymczasem Lecha Wałęsy nie było na sali obrad. Z Jackiem Kuroniem toczył rozmowę w pakamerce ma tyłach hali.

– Rozmawiali, oglądali obrady. W którymś momencie oni widzą, że zjazd uchwała tę uchwałę. I mówią, ja się tak domyślam, że to jest w tej chwili niedopuszczalne. Trzeba biec, przestrzec, bo to może doprowadzić do interwencji! [...] – opowiada Henryk Wujec.

Obawy zgłasza też prowadzący obrady Jerzy Buzek, sygnalizując, że kilka osób chce zabrać głos w sprawie, a tymczasem zaraz jest przerwa obiadowa...

– A Gwiazda [Andrzej Gwiazda-przyp. red.], który stał z przodu, nie widząc tego wszystkiego, krzyczy: „Głosować! Głosować!”. I wszyscy krzyczą: „Głosować! Głosować!” – relacjonuje Henryk Wujec. – Przewodniczący komisji nie wiedział, co zrobić, odwraca się do przewodniczącego, pyta: „Głosować?”. „Głosować!”.

– No i przegłosowano! Moim zdaniem to był mój wkład w zjazd, bo trochę nieskromnie powiem, że jeżeli ktokolwiek pamięta, co się stało na tym zjeździe, to właśnie to się stało – puentuje Jan Lityński.

Pomysłodawcą wystosowania poślania okazał się nie nauczyciel historii, tylko lekarz pediatra. Henryk Siciński miał 30 lat, pochodził z Ostrowa Wielkopolskiego i był zaangażowany opozycyjnie już od 1968 roku, gdy uczestniczył w demonstracjach studenckich w Poznaniu. Mieliśmy to szczęście, że podczas tegorocznego Święta Wolności Henryk Siciński poprowadził grupę zwiedzających szlakiem wspomnień po wystawie stałej ECS.

Odszczepieńcy

Grażyna Przybylska pamięta, że gdy wracała ze zjazdu autem do domu, już wówczas w radiu mówiono o postaniu.

– Słyszeliśmy straszne opinie na temat tej uchwały, że to wywrotowa decyzja. Ja osobiście w tym nic wywrotowego nie widziałam – przyznaje.

10 września do postania odniosło się Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Sekretarz generalny KPZR Leonid Breżniew uznał je za dokument „prowokacyjny i niebezpieczny”. Przewidywał, że może zaowocować zamieszkami w krajach socjalistycznych, aktywizując „grupki różnego rodzaju odszczepieńców”. I zaproponował, aby załogi dużych radzieckich przedsiębiorstw kolektywnie powiedziały mu: „nie”. Machina ruszyła. Wiece organizowano zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Bułgarii, Czechosłowacji i na Węgrzech. Do Polski słało listy protestacyjne. Z odsieczą ruszyła prasa. Już 11 września dziennik „Prawda”, oficjalny organ KC KPZR, pisał: „Otwarcie prowokacyjny i bezczelny w stosunku do państw socjalistycznych ma przyjęte w Gdańsku tzw. »Postanie do narodów Europy Wschodniej«, które nawołuje do walki z ustrojem socjalistycznym”. Po czym pytano i odpowiadano – „W czym imieniu właściwie zostało przyjęte to »Postanie«?”.

„Wiadomo, że antysocjalistyczne zbiorowisko w Gdańsku, które nazywają »zjazdem związku zawodowego«, jest w swej istocie schadzka etatowych pracowników aparatu »Solidarności«, przedstawiciele sił kontrrewolucyjnych, antysocjalistycznych ugrupowań KSS »KOR« i KPN”. W Czechosłowacji i na Węgrzech prasa też stanęła murem za komunistami.

„Nie wiem, co macie zamiar uczynić w związku z tym prowokacyjnym wybrykiem, ale wydaje mi się konieczne dać mu godny odpór” – 11 września w rozmowie telefonicznej Breżniew instruiował Stanisława Kanię, I sekretarza KC PZPR.

– To postanie miało rzeczywisty wpływ na destabilizację Związku Sowieckiego. Władza sama sobie strzeliła w stopę. Wszędzie były protestacyjne mitingi – w żłobach, fabrykach, biurach. Do czego to doprowadziło? Każdy normalny człowiek po takim mitingu protestu wracał do domu i myślał: Protestowaliśmy, ale przeciw czemu? Każdy normalny człowiek próbował się dowiedzieć: przeciwko czemu protestowałem? I jeżeli ten człowiek nigdy nie słuchał Wolnej Europy czy Głosu Ameryki, to wtedy zaczął regularnie słuchać – prof. Nikołaj Iwanow mówił podczas konferencji SAMORZĄDNA RZECZPOSPOLITA.

Sześć i pół roku więzienia

Brytyjski historyk Anthony Kemp-Welch, uczestniczący w zjeździe, dał się porwać entuzjazmowi: „Nawet my, obserwatorzy obrad patrzący na nie z balkonu, klaskaliśmy na stojąco”. Akcentuje: „Dla mnie był to wyjątkowy moment w historii, kiedy w imię moralnych racji odrzucono ograniczenia zimnej wojny i konieczności prowadzenia *real politics*, a zaproponowano sąsiednim narodom program solidarności”.

Co ciekawe, choć inicjatorzy powstania „Postania” nie spodziewali się odpowiedzi, to ona nadeszła. Napisali np. rosyjscy robotnicy z Moskwy.

– Pisali, że nasza polska walka jest również ich walką – mówi dr Przemysław Ruchlewski, zastępca dyrektora ECS ds. naukowych. – Z postaniem z 1981 roku związana jest także niezwykle dramatyczna historia rumuńskiego robotnika Filipa Iuliusa. Wysłał do Polski list z podziękowaniem, który został odczytany podczas drugiej tury zjazdu.

„Dziękujemy za postanie przekazane do ludzi pracy wszystkich krajów socjalistycznych. Postanie sprawiło nam radość, wzmacnia naszą przyjaźń. Jesteśmy waszymi zwolennikami.

Dziękujemy jeszcze raz. Nasza prasa nie publikuje nic na temat waszego zjazdu” – napisał obywatel Rumunii.

– Filipem Iuliušem zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa, która doniosła o liście rumuńskiej Securitate. Za „propagandę przeciw ustrojowi socjalistycznemu” autor trafił na sześć i pół roku do więzienia, gdzie był torturowany i głodzony – komentuje dr Przemysław Ruchlewski.

– To pokazuje, że to szło dalej, niż nam się wtedy wydawało – dopowiada Bogdan Lis.

Za wolność waszą i naszą

Profesor Stefan Kieniewicz, historyk, nazwał postanie kontynuacją hasła „Za wolność waszą i naszą”. – Bardzo mi się zrobiło miło – komentuje Henryk Siciński.

Z kolei redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność” Tadeusz Mazowiecki twierdził, iż w obliczu rozpoczynającej się kampanii przeciwko postaniu nie wolno go dyskredytować, „bo jest ono słuszne moralnie, choć politycznie błędne”. Był to wyjątkowy moment, ponieważ w imię moralnych racji odrzucono ograniczenia zimnowojenne i zaproponowano sąsiednim narodom program solidarności – mówi dr Przemysław Ruchlewski. – Postanie nie zmieniło losów ani Solidarności, ani świata, ale do dzisiaj pozostaje jednym z najważniejszych i najbardziej znanych dokumentów związku.

POSŁANIE PIERWSZEGO ZJAZDU DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” DO LUDZI PRACY EUROPY WSCHODNIEJ*

Delegaci zebrani w Gdańsku na Pierwszym Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego pozdrowienia i wyrazy poparcia. Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w Waszych krajach, jesteście autentyczną, 10 milionową organizacją pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z Was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzimy, że już niedługo Wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń.

ZJAZD DELEGATÓW

** zapis oryginalny*

/ debata PRZESŁANIE DLA EUROPY. „POSŁANIE...” I ODZEW ZE STRONY PAŃSTW BLOKU WSCHODNIEGO

goście / Nikołaj Iwanow, Antoni Pietkiewicz, Henryk Siciński

prowadzenie / Grzegorz Majchrzak

<https://www.gdansk.pl/tv/swieto-wolnosci-2021-debata-przeslanie-dla-europy-poslanie-i-odzew-ze-strony-panstw-bloku-wschodniego,v,2705>

Kontakt dla mediów:

Grażyna Pilarczyk

tel.: 510 091 545,

e-mail: g.pilarczyk@ecs.gda.pl, biuroprasowe@ecs.gda.pl